

Lekcje z wojny na Ukrainie dla Polski.

Część 2

10/2022 Jacek Bartosiak

W lutym tego roku wybuchła na wschodzie wojna. Rosja zaatakowała Ukrainę. Zakończył się pewien etap w historii naszego regionu i w historii świata. Od lat mówimy i piszemy w Strategy&Future o potrzebie przygotowania się na nowe czasy, przygotowania reformy polskiej wojskowości. Te nowe czasy nadeszły. Dziś część druga lekcji z wojny dla Polski i naszej wojskowości.



1) Kierownictwo ukraińskie oraz ukraińskie siły zbrojne okazały się odporne, profesjonalnie dowodzone pomimo początkowych porażek oraz niezdecydowania tudzież zaskoczenia strony rosyjskiej, często umiając przechrzyć sposobem wojowania wojsko rosyjskie. Okazało się, że Ukraińcy potrafią wyprzedzać działania rosyjskie oraz zapobiegać ustanowieniu dominacji w powietrzu przez Rosjan, kontroli morskich linii komunikacyjnych i bliskiej blokadzie morskiej portów ukraińskich i uchwyceniu kluczowych ośrodków, jak Kijów, Charków czy Odessa, których przejęcie było w planach rosyjskich.

Warto pokreślić (i jest w tym pewien paradoks) – to, co początkowo wydaje się decydować o przewadze, może być jednocześnie przy przemyślanym dobrze sposobie przeciwdziałania przeciwnika nie lada kłopotem. Przykładem są czołgi i paliwo, które czołgi spalają w wielkich ilościach. Dzieje się tak zwłaszcza podczas walki lub w stanie zagrożenia, gdy czołgiści starają się mieć włączone silniki, by móc się poruszać i operować systemami bojowymi czołgu. To skutkuje przekroczeniem planowego zużycia paliwa i generuje zatory logistyczne. Ogon logistyczny, stając się ociężały, jest celem bardzo łatwym do atakowania przez nawet dużo słabiej uzbrojonego przeciwnika. Pod Kijowem w lutym i marcu 2022 roku okazało się, że rosyjska masa ciężkiego sprzętu źle użyta na dużych dystansach, bez zabezpieczenia logistyki jest problemem, bo pomimo teoretycznie wielkiej siły uderzeniowej potrzebuje masy paliwa i niezakłóconych linii komunikacyjnych z frontu na zaplecze.

Ponadto obsługujący ją czołgiści i żołnierze muszą pozostawać w psychologicznym przekonaniu, że dostawy są niezakłócone (paliwa potrzebują przecież po to, aby przeżyć na polu walki, zwłaszcza w obliczu ognia przeciwnika; muszą móc ruszyć spod ognia, poruszyć wieżę, zamknąć włazy). W przeciwnym razie żołnierze zaczynają „oszczędzać”, a to uniemożliwia przeprowadzenie zaplanowanych operacji i w rezultacie skutkuje niekontrolowanym rozmyciem się planów, a w ostatecznym efekcie może prowadzić do klęski.

Pojawiając się powyższa asymetria zarysowująca się na podejściach pod Kijów została wykorzystana przez mobilną taktykę lekkiej piechoty ukraińskiej wykorzystującej nowoczesne systemy pocisków przeciwczołgowych, brak potrzeby koncentracji liczby w celu wykonania uderzenia i właściwie brak jakiegokolwiek wysublimowanej potrzeby logistyki własnej przy tego rodzaju działaniach lekkiej piechoty. Rosjanie zbyt rozciągnęli swe linie komunikacyjne i postawili sobie bardzo ambitny cel polityczny zajęcia Kijowa w krótkim czasie (Shock & Awe). Nie mieli sił ani środków w batalionowych grupach taktycznych, by pracować na Kijów, jeszcze dodatkowo zajmować i obsadzać miasta i węzły komunikacyjne. Za to Ukraińcy pojawiali się nieustannie w małych mobilnych oddziałach na rosyjskich tyłach i flankach. Zbliżyli się ukradkiem do niezabezpieczonych należycie pojazdów. Pojazdy te nie były skutecznie zabezpieczone, ponieważ przy czołowych oddziałach było zbyt mało organicznej piechoty rosyjskiej, która broniłaby je przed rajdami małych pododdziałów armii ukraińskiej. Dodatkowo Ukraińcy wyprowadzali z bronionych miast rajdy czołgów na krótkie dystanse, zakłócając w ten sposób logistykę przeciwnika i jego dowodzenie, rozpraszając uwagę Rosjan i przy okazji dominując domenę informacyjną. Ponieważ obrazki niszczenia rosyjskich zagubionych i pozbawionych paliwa oddziałów logistyki wspaniale prezentowały się w mediach społecznościowych, na YT i FB, Telegramie itp., przyciągając wzrok społeczeństw Zachodu, a z czasem także elit politycznym „przymuszonych” do tego odruchem emocjonalnym zachwyconych postawą dzielnie broniących się (a na papierze słabszych, więc tym bardziej budzących sympatię i podziw) Ukraińców.

Zakłócenie rosyjskiej logistyki spowodowało ostatecznie w marcu 2022 roku krytyczną nierównowagę na froncie kijowskim, gdy odizolowane od dowództwa, działające bez pewnego dostępu do prowiantu i paliwa czołowe oddziały rosyjskie pozbawione osłony piechoty, były zagubione i narażone na zniszczenie. Krytyczna nierównowaga doprowadziła do pokonania wojska rosyjskiego przez słabsze materialnie i wojsko ukraińskie pomimo znanych obu stronom potencjałów wynikających z publikowanych w całej światowej prasie zestawień sprzętu.

Zasada wojny jest w istocie prosta, acz niełatwa do realizacji: co jest siłą, może być jednocześnie słabością przy umiejętnym sposobie przeciwdziałania przeciwnika i dyscyplinie jego kierownictwa wojny. Wielka liczba czołgów wydaje się teoretycznie pożądana, ale przy umiejętnym sposobie działania przeciw ich logistyce i zaopatrzeniu w paliwo ta liczba staje się problemem. Na tym polega wojna i geniusz dowodzenia, by umieć przewidywać asymetrie i sposobie adekwatne środki działania do właściwego ich wykorzystania.

Kto nie opanował tej sztuki (bo to sztuka, a nie nauka, dlatego mówi się: sztuka wojenna), ten przegrywa i nikt go najczęściej nie pamięta. Wojna jest sposobem, a nie matematyczną kalkulacją potencjałów, liczby i techniki. Po lądowaniu w Normandii alianci nie próbowali toczyć wielkich bitew czołgowych ze znakomitą pancerną techniką niemiecką i doświadczonymi niemieckimi pancerniakami (asymetria na rzecz Niemiec – jakość czołgów i doświadczenie), tylko niszczyli za pomocą lotnictwa niemiecką logistykę kolejową dla jednostek pancernych, aby w ten sposób pozbawić Niemców paliwa i amunicji. W razie kontaktu bojowego, po pierwszych najczęściej niekorzystnych starciach (różnica w jakości sprzętu, doświadczeniu daje o sobie szybko znać w starciu) po prostu wzywali własne lotnictwo wsparcia pola walki, a w tej dziedzinie panowali niepodzielnie. Thunderbolty masakrowały niemieckie wojska lądowe, gdy tylko pogoda na to pozwalała. Alianci powoli, acz właśnie w ten metodyczny sposób posuwali się w kierunku serca Rzeszy i czynili to bez wielkich strat własnych. Robili tak, zamiast wytracać ludzi i sprzęt w próbie symetrycznego sprostania polu walki tępą metodą „czołg na czołg”, a mówiąc konkretniej „liczba i jakość czołgów na liczbę i jakość czołgów przeciwnika”, jak chcieliby to zobaczyć teoretycy-miłośnicy militariów i fani periodyków opisujących technikę wojskową, zawsze wypatrujący nowych Kursków i Prochorówek, które będą spektakularnie wyglądać na ekranie telewizora, w kinie lub na planszy gry wojennej. Na realnej wojnie unika się, jak tylko jest to możliwe, takich symetrycznych starć, a gdy do nich dochodzi, są one wypadkową szeregu rzadko wspólnie występujących okoliczności.

O wojnie jako sposobie pisali wielcy myśliciele jak Sun Tzu, Wegecjusz czy hetman Jan Tarnowski. Wegecjusz wspaniale otwiera swoje dzieło z czasów Cesarstwa Rzymskiego, wskazując najpierw na negatywne asymetrie rekruta rzymskiego: słabszą fizyczność ciała niż u Germanów, mniejszą liczbę wojska niż u Galów i Hiszpanów. A jednak Rzymianie wygrywali sposobem, który w wypadku legionów zależał przede wszystkim od dyscypliny używania kolektywnej siły legionu, której brakowało przeciwnikom Cesarstwa Rzymskiego. Wodzowie tacy jak Mao Zedong, Giap czy Stefan Czarniecki zgodziliby się z tym podejściem jako zwolennicy asymetrycznych wojen nieregularnych, zwanych w polskiej tradycji wojskowej wojnami szarpanymi.

Książę Wellington również osłabiał Napoleona przez asymetryczne kampanie peryferyjne, wykorzystując wyzwania geografii rozległego nowo powstałego kontynentalnego imperium Francji, jak chociażby w Portugalii, gdzie unikał długo starcia frontального z „bogiem wojny”.

Dlatego wojna jest sposobem. Mówi się o sztuce wojennej jako sposobie i nie należy nigdy zaprzestać praktyki myślenia o wojnie, bo tylko wtedy się doskonalą sztukę i wyostrza zmysły, tak aby umieć prawidłowo odczytywać zmiany i reagować na tyle zmiennych generujących asymetrię, której trzeba unikać, lub gdy stwarza ona okazję do zwycięstwa – by asymetrię korzystną dla siebie bezwzględnie wykorzystywać.

2) Ukraina wykorzystwała skutecznie swoją przewagę w domenie informacyjnej, zmobilizowała na potrzeby wojny ogromną część społeczeństwa, zarówno do wojska, jak i do udziału w oporze oraz tworzeniu zintegrowanej sieci agregacji informacji. To ostatnie stało się możliwe dzięki specjalnym aplikacjom na telefon, które umożliwiły gromadzenie niezbędnej wiedzy i orientację w sytuacji dowództwa ukraińskiego. Poleganie na amorficznym, rozporoszonym systemie dowodzenia przyczyniło się do wyprzedzania działań wojsk rosyjskich.

Najważniejsze są informacje, ich agregowanie i wyciąganie wniosków, a zatem sprawna pętla decyzyjna i uzyskane dzięki niej tempo operacyjne. Wykrycie, rozpoznanie, orientacja, rozkaz, uderzenie muszą być połączone w system, w którym jednostki takie jak czołg czy oddział lekkiej piechoty są tylko elementami pętli decyzyjnej, efektorami. Niezbędne są błyskawiczne tempo operacji, precyzja i dobra orientacja, i najważniejsze – wysokie morale żołnierza na wojnie. Ukraińcom się to udało; „weszli w środek” rosyjskiej pętli decyzyjnej, wyprzedzając rosyjskie działania czy to w obronie, czy w ataku – jak pokazali we wrześniu 2022 roku.

3) Użycie przenośnych systemów przeciwczołgowych oraz do zwalczania samolotów i dronów rosyjskich skutecznie powstrzymało działania Rosjan poruszających się często w kolumnach zmechanizowanych. To zwiększyło znaczenie lekkiej piechoty o niskiej sygnaturze i wykrywalności, ale zdolnej niszczyć oddziały zmechanizowane wroga. To samo dotyczyło niszczenia lotnictwa pola walki rosyjskiego i śmigłowców. To wyrównało pojedynek na ziemi.

Miękka ziemia i opady między zimą a wiosną 2022 roku na Kijowszczyźnie zmusiły „ciężkich” Rosjan do poruszania się dobrymi drogami, co czyniło ich ruchy przewidywalnymi, a kolumny pojazdów łatwymi do niszczenia przez lekką piechotę. Czołgi nie mogły w starciach taktycznych zjeżdżać na pola, czyli oskrzydlać przeciwnika i zbliżyć się do niego, bo w grząskim gruncie zakopywały się gąsienicami. Zneutralizowało to ich naturalne przewagi (dobry manewr taktyczny dzięki gąsienicom, tempo poruszania się w kontakcie bojowym i częstotliwość oddawania ognia wzdłuż różnych osi zmieniających się wskutek ruchu czołgu). Rozmokła ziemia zniwelowała tę asymetrię, a dodatkowo spowodowała przewagę Ukraińców, tworząc asymetrię na rzecz ukraińskiej lekkiej piechoty dzięki przewidywalności zachowania kolumn wojsk rosyjskich, zablokowanych na drogach, w skanalizowanym ruchu, bo przecież drogi prowadzą tylko w jedną lub w drugą stronę. Rosyjskie pojazdy kołowe tym bardziej grzęzły w błocie i rozmokłej ziemi Ukrainy.

Efekt szerokiego użycia i działania broni precyzyjnej na organizację oddziałów jest podobny do efektu użycia broni jądrowej – powoduje rozproszenie zamiast zasady koncentracji do starcia, która obowiązywała co najmniej od czasów napoleońskich. Na takim polu walki nasyconym bronią precyzyjną czołg staje się bardzo ryzykowną propozycją: by przetransportować armatę 120 lub 125 mm o kilkadziesiąt kilometrów, aby mogła wystrzelić kilkadziesiąt razy, potrzeba tyle wysiłku, śrubek, części zamiennych i paliwa oraz takiego zaplecza technicznego, że pożera to znaczne zasoby logistyki, nie wspominając o wyprodukowaniu tego czołgu, ilości materiału na pancerz itd.

Nie oznacza to oczywiście, że czołg zupełnie umarł. Oznacza to jedynie, że jego sposób użycia się zmienił. Wciąż jest on potrzebny do zajmowania i utrzymywania terenu, ale powinien się chować w umocnieniach i zabudowaniach i zarówno stojąc, jak i poruszając się, musi być obudowany sensorami na ziemi i w powietrzu (za sensory służą mu wtedy drony i piechota) wykrywającymi zagrożenie ze stosownym wyprzedzeniem. Samoloty latają, ale jeśli nie mają amunicji klasy stand off, to bombardują z wysoka i niecelnie, by uniknąć precyzyjnych pocisków przeciwlotniczych, które są w stanie je dosięgnąć, jeśli są zbyt nisko.

Dokonuje się też rewolucja cenowa broni precyzyjnej, przede wszystkim tej używanej przez zwykłego żołnierza, o niewielkim, taktycznym zasięgu. Elektronika i głowice bojowe nie są już takie drogie, cena pocisku rośnie głównie ze względu na napęd i zasięg pocisku. To powoduje, że w skali taktycznej broń precyzyjna i drony będą coraz bardziej powszechnie, żeby nie powiedzieć masowo, używane. To zmienia strukturę pola walki taktycznej. Można się spodziewać, że proliferacja technologii oraz jej potanie spowoduje poszerzenie bezpośredniego pola starcia taktycznego na niewyobrażalne dzisiaj 10–30 kilometrów, bo na tyle będzie mógł oddziaływać piechur z pociskiem kierowanym, jeśli będzie miał łączność z sensorem – czy to ukrytym żołnierzem wojsk specjalnych, który naprowadzi pocisk na cel, oświetli go lub poda koordynaty GPS, czy z dronem, który będzie przysyłał informacje do żołnierza. Rewolucja przyspieszy, gdy wprowadzona zostanie na pole walki sztuczna inteligencja i algorytmy, które będą wspomagały procesy decyzyjne żołnierzy i ich dowódców.

Decydujące jest współcześnie tempo operacyjne, czyli poruszanie się w pętli decyzyjnej, i to właśnie algorytmy i sztuczna inteligencja wspomagające ludzi będą skokowo zwiększały tempo operacji i jakość decyzji. Korporacja RAND zastosowała niedawno do symulacji wojny „Storm” – sztuczną inteligencję wspomagającą proces decyzyjny graczy, którzy zagrali w grę pierwszy raz, a przeciw sobie mieli starych wyjadaczy, którzy znali system na wskroś. Sztuczna inteligencja pozwoliła tym żołtodziobom zagrać tak dobrze, że remisowali co rusz z doświadczonymi weteranami.

4) Wojska lądowe Ukrainy działały w małych i rozproszonych oddziałach, ale dobrze skomunikowanych i o dobrej łączności, dysponując dokładną świadomością sytuacyjną. To dawało im przewagę wobec „sztywnego” i dowodzonego hierarchicznie w powolnej pętli decyzyjnej wojska rosyjskiego.

Wola walki i morale okazały się kluczowe. W tym kontekście bardzo słabo ocenić należy działanie rosyjskie, charakteryzując się złym dowodzeniem, sztywną kulturą dowodzenia, brakiem improwizacji. Na błyskawicznym, nowoczesnym polu walki jest to przepis na klęskę. Potwierdziło się, że Rosjanie nie mają wystarczającej liczby piechoty, by zdobywać miasta, aglomeracje, a nawet miasteczka. Ogólnie bardzo słabe jest po stronie rosyjskiej wykonywanie działań manewrowych i koordynacja domen oraz działań rodzajów sił zbrojnych.

Natomiast profesjonalna pozostaje rosyjska artyleria, dopóki używana jest w masie, z neutrudnionym dostępem do napływu amunicji. To umożliwiło powolne, ale jednak poruszanie się w Donbasie i spychanie wojsk ukraińskich. Masowe ataki artyleryjskie powodowały, że ludność uciekała z miejscowości na wschodzie Ukrainy, a Rosjanie nie wahali się niszczyć budynków i całej infrastruktury. To zmuszało broniących się żołnierzy ukraińskich do opuszczania terenu, który i tak był zamieniany w zgliszcza. Był też drugi aspekt masowego użycia artylerii przez Rosjan. Powodowała ona, że armia ukraińska w Donbasie nie mogła się koncentrować do większych akcji, w tym do kontruderzeń, bo taka koncentracja była szybko kryta ogniem artylerii. Koncentracja zawsze trwa sporo czasu i nawet wolniejsza rosyjska pętla decyzyjna umożliwiała rozpoznanie, namierzenie ukraińskiego ugrupowania i przykrycie go ogniem, powodując duże straty w wojsku ukraińskim. Tak było kilka razy w Siewierodonecku.

Kompetentne użycie artylerii przez Rosjan w Donbasie powodowało, że Ukraińcy nie mogli się dostać do walki „w zwarciu”, tak jak było pod Kijowem, gdy zatrzymali Rosjan wojną szarpaną lekkiej piechoty oraz dzięki amunicji precyzyjnej używanej w linii widzenia (Javeliny, NLAW-y itp.). Pod Kijowem próba bardzo szybkiego manewru rosyjskiego na stolicę Ukrainy spowodowała, że rosyjska artyleria nie została dobrze użyta, nie nadążając za czołowymi oddziałami. Wówczas Rosjanie ugrzęźli na dwóch głównych osiach natarcia, gdzie czołowe elementy były miejscami w zasięgu rażenia ukraińskiej artylerii, a własna artyleria i jej amunicja zostały z tyłu, za stoczonymi siłami własnymi. Do tego doszło niszczenie służb tyłowych i logistyki rosyjskiej w strefie nękania przez działania lekkiej piechoty. W Donbasie i na południu Rosjanie jednak lepiej koordynowali swoje działania, poza tym obszar działań był większy, bardziej rozproszony.

Na froncie między równymi stronami pojawiła się asymetria przewagi ataku taktycznego nad obroną. Chodzi o to, że liczne sensory tak cywilne, jak i wojskowe (drony, dane przesyłane przez zwykłych ludzi przez internet dostępny dzięki satelitom systemu Starlink okrążającym Ziemię na niskiej orbicie okołoziemskiej, nawet przez działające wciąż dzięki licznym BTS-om telefony komórkowe, już nie mówiąc o rozpoznaniu kosmicznym przekazywanym przez Amerykanów) powodują, że szybko rozpoznawany jest manewr przeciwnika i ogólnie ruch większą masą. Zważywszy, że na polu walki jest spore nasycenie przeciwczołgowymi pociskami kierowanymi, jak sławny Javelin czy NLAW, oraz sensorami, które naprowadzają na cele artylerię z dużego zasięgu, czołgi ponoszą ogromne straty. To powoduje, że gdy obie strony się dobrze widzą, nie ma śmiałych manewrów, oskrzydleń i rajdów, a jeśli już są, to powolne, systematyczne, poprzedzone ogniem artylerii, starannym rozpoznaniem podejścia, z osłoną dronami i masą piechoty przed pododdziałami pancernymi i na ich bokach. To zużywa logistycznie ogromne ilości materiałów wojennych oraz powoduje neutralizację manewru na wojnie. Wojna staje się wojną na wyniszczenie, dość statyczną. Wpływa też na psychikę wojska, które nie chce być zamknięte pod pancernem i woli walczyć w mieście jako lekka piechota z dokładnym rozpoznaniem i dronami.

Zmiany kontroli terenu dokonują się powoli, ponieważ to czołgi są do tego niezbędne, ale trudno je przemieszczać i kosztuje to wiele wysiłku wojennego w ramach operacji połączonych. Walki toczą się przede wszystkim w miastach, między miastami pojawiają się tylko siły specjalne minując lub naprowadzając ogień artylerii; Ukraińcy, czyniąc to, poruszali się często samochodami cywilnymi, z wielkimi prędkościami.

Nasycenie pola walki bronią precyzyjną przez obie strony powoduje pat przełamany jedynie skutecznym ogniem artylerii, ale już nie manewrem, chyba że jedna ze stron nie ma na wystarczającym poziomie świadomości sytuacyjnej. Wkrótce może być jeszcze gorzej, pociski precyzyjne mogą być odpalane nawet z cywilnych kontenerów, które mogą być dosłownie wszędzie. Manewr jako dominująca forma walki pomiędzy równie kompetentnymi przeciwnikami zostanie przywrócony chyba dopiero wówczas, gdy zostanie opracowany system broni kierowanej energią, jak laser i mikrofały, której użytkownicy będą mieli za zadanie obronę pojazdów przed pociskami precyzyjnymi. Wtedy obrona przed pociskami precyzyjnymi znów będzie skuteczna. To przywróci relatywną swobodę manewru i da w tym manewrze przewagę, zwłaszcza jak systemy obronne będą sterowane przez sztuczną inteligencję, z wielkimi prędkościami tworząc zespoły bojowe składające się z ludzi, dronów i robotów.

Wojna pozycyjna na wyniszczenie musi jakoś zostać przełamana manewrem w terenie, bo inaczej nie ma kontroli przebiegu konfliktu, chyba że się kontroluje szersze dźwignie geopolityczne i strategiczne, kształtujące otoczenie konfliktu kinetycznego, takie jak źródła energii i wody, dostęp do waluty, ropy czy

gazu, tak jak to częściowo kontroluje wobec Europy Rosja. Zima 2022/2023 przetestuje, jak bardzo ta zależność jest istotna. Zima będzie zatem ważnym momentem tej wojny i dla przyszłości Europy.

Autor Jacek Bartosiak

Data 10/ 2022

S&F Hero

Więcej na: strategyandfuture.org